Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 215 Kraków, sobota 19 września 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Autonomja żydowska"

Jak sobie umysłowość endecka przedstawia czasem — w przystępie życzliwości — stosunek Żydów do Polaków w państwie, tego dokumentem groteskowym jest broszura Eligiusza Niewiadomskiego pt. „Kartki z więzienia", kolportowana obecnie przez prawowiernych endeków. Broszurkę tą podobno pisał Niewiadomski przez cztery tygodnie i skończył na kilka dni przed śmiercią. Kartki te pisane jadowicie, bez talentu, bez żadnej wzniosłej idei, są dla mnie dowodem, że mózg Niewiadomskiego poprostu nie wytrzymał publicznego powojennego życia publicznego w Polsce i wykoleił się w kierunku ohydnej zbrodni: **mordu dokonanego na szlachetnym i niewinnym...**

Ale nie o te wrażenia ogólne idzie, a o zasadniczy pogląd endeków na sprawę żydowską w Polsce. Że Niewiadomski nienawidzi Żydów kannibalsko, to oczywiście rozumie się samo przez się, że szaleje poprostu na myśl o ich **równouprawnieniu obywatelskiem**, to również znana endecka powszedniość. Ale poniżającą choć zabawną rzeczą jest przyjrzenie się, jak ten napółprzytomny człowiek snuje plany obrony przed Żydami i wypowiada to, czego nie odważy się wypowiedzieć przytomny endek, chociaż o czemś podobnem marzy...

A więc Niewiadomski uszczęśliwia Żydów **„autonomją narodową"** i to dosłownie. Pisze w swoim przedśmiertnym jakby „testamencie" następujące rzeczy:

„Trudno mi tutaj wchodzić w jej („autonomji narodowej") szczegóły. Zasadą podstawową takiej autonomji byłoby udzielenie żydowstwu swobody zorganizowania swoim kosztem własnego sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości, więziennictwa, szpitalnictwa, dobroczynności, szkolnictwa wszelkich stopni i typów, skarbowości i własnej administracji. Nadto zwolnienie Żydów od powinności wojskowej. Jednocześnie winien być zatamowany dostęp Żydów do wszelkich urzędów państwowych, do szkolnictwa polskiego itd. **Wzamian za autonomję i prawo bogacenia się na naszej ziemi winien być nałożony na żydowstwo podatek ryczałtowy w sumie równej połowie pozostałych dochodów państwa".**

„Dalszą troską państwa powinno być zastosowanie środków ujawnienia żydowskiego pochodzenia towarów, wzbronienie anonimów w handlu i przemyśle. Unieważnienie wszystkich zmian nazwisk w ciągu ostatnich lat dziesięciu i włączenie **do żydowstwa tych wszystkich, którzy przeszli na wyznanie chrześcijańskie w ciągu ostatnich lat tylu a tylu... (co najmniej ćwierć wieku)".**

A dalej: „Stosowanie przez państwo względem Żydów przedwszystkiem kar pieniężnych i wydalanie z kraju".

Taki jest z grubsza (!!) nakreślony ogólny szemat **autonomji żydowskiej!**

Przypomina on — dodajmy — uderzająco — zamykanie żydów i wogóle osadników cudzoziemskich w „ghetto" zamykane na noc na kłódkę, ale mające taką właśnie „autonomję narodową"... Iluż to endeków, czytających te słowa Niewiadomskiego przyklaśnie mu z głębi serca i powie: ma rację! A takie same „ghetto" obmyślają mózgi endeckie i dla innych mniejszości narodowych za pomocą kija i bezprawia, tak samo chcieliby „ghetta" na wsi i w mieście dla wszystkiego, co nie jest endeckie. Bo pomysł ten jest tak „prosty"! Tak „praktyczny" dla umysłowości endeckiej. Ale — niestety — Polska żyje w Europie, a Europa zniszczyła „ghetta" dość dawno. Więc spadkobiercy moralni Niewiadomskiego muszą robić ugody z Żydami, muszą nawet zabiegać o ich głosy i to — jak się pokazuje — z dobrym skutkiem. **Bo obszary ziemi szlacheckiej, bo dwory szlacheckie, te ostoje „miecza i kądzieli" ratuje teraz od chłopa polskiego, od małorolnego i bezrolnego pracownika wiejskiego — poparcie głosów żydowskich w Senacie i uratuje może i w Sejmie!...**

Gdy głosy żydowskie z takim mozołem pozyskane złączą się z głosami spadkobierców moralnych Niewiadomskiego, ten się w grobie przewróci. Życie poszło inną drogą, niż nieszczęśnik przewidywał: **endecy potrzebują żydowstwa jak zbawienia.** A biednym ogłupiałym swoim zwolennikom będą potem, po głosowaniu w Senacie i w Sejmie na pociechę rozdawali broszurkę Niewiadomskiego o okrutnej „autonomji narodowej" dla Żydów. Dla „pokrzepienia serc" zbolałych na widok serdecznej przyjaźni i sojuszu sejmowego endecji z Żydami.

—l—

Mowa posła Dra Diamanda

na kongresie niemieckiej socjalnej demokracji w Heidelbergu

Na odbywającym się obecnie w Heidelbergu dorocznym kongresie naszej bratniej partji, niemieckiej socjalnej demokracji, wygłosił tow. poseł dr. Herman Diamand, jako przedstawiciel PPS, powitany oklaskami, następujące przemówienie:

Szanowni Towarzysze! Polska partja socjalistyczna delegowaniem mnie na Wasz zjazd chciała spełnić nie akt międzynarodowej uprzejmości, lecz akt polityczny. Stosunki pomiędzy niemiecką i polską republiką są **obustronnie napięte** z winy dążeń klas panujących i prasy przepojonej nienawiścią. Wczoraj jechał ze mną wysoki oficer niemiecki z Warszawy do Berlina; był on głęboko zdumiony, że w Polsce nie spotkał nic z tego wszystkiego, o czem pisze niemiecka prasa nacjonalistyczna. Mamy wszyscy wrażenie, że przesycenie powietrza trucizną nienawiści działa o wiele szerzej, niż przypuszczamy. Tylko z wielkim trudem można się odgraniczyć higjenicznie od zarazy. Niewiele pomaga, że usilnie wpływamy na naszych towarzyszów, by nie poddawali się tej nienawiści. Musimy zwalczać tę nienawiść **w wszystkich sferach** naszych krajów i podkreślać, przy każdej sposobności, że nienawiść ta jest nam obca. Cała nadzieja świata opiera się na demokracji, cała nadzieja przyszłości — na socjalizmie. Musimy stworzyć taką atmosferę, w której demokracja stanie się siłą kierowniczą a socjalizm ideą przenikającą wszystkie mózgi. W tym duchu pragniemy całkowicie jąć się współpracy z Wami.

Jeżeli nienawiść jest ideą ginącej klasy kapitalistów, to ideą socjalizmu jset **miłość**. Dla tej miłości pragniemy żyć i pracować, pragniemy dążyć do ściślejszego zjednoczenia ludów, przedewszystkiem Europy. Pragniemy stworzyć jeden jedyny związek ludów, jeden jedyny bratni lud. Pragniemy wraz z Wami zrobić wszystko co w naszej mocy, by zbliżyć do siebie oba narody. Chcemy, ażebyśmy się wzajemnie poznawali, w ten sposób nauczymy się kochać i istotnie staniemy się bratnim ludem.

Niemiecka socjalna demokracja miała zawsze nadzwyczajną doniosłość dla rozwoju socjalizmu w całym świecie, nietylko w Europie. Organizacja Wasza jest największa a także posiada największe znaczenie. Socjalizm naukowy znalazł pośród Was najwybitniejszych swych przedstawicieli. Wasz program erfurcki był skarbem, z którego czerpały programy innych narodów, on nadawał kierunek, inaczej też nie byłaby możliwą nasza współpraca w tej mierze jaka istnieje. Stosunki w świecie **zmieniły się całkiem po wojnie**, szczególnie uległo zmianie stanowisko socjalistów wobec swych państw i swych rządów. Dawniej można było układać programy bez względu na stosunki we własnych krajach, dziś natomiast jesteśmy ograniczeni przez bezpośredni lub pośredni udział w rządach. **Musimy zrewidować nasze programy.** Jest szczęśliwym przypadkiem a raczej wynikiem nieodpartej konieczności, że Niemcy przystępują do rewizji swego programu. Towarzysze, ustalając nowy swój program, pracujecie **nietylko dla Niemiec.** To jest praca dla całego świata socjalistycznego. Będziemy śledzili tę pracę z największą uwagą. Wiemy, że decydują się tu także nasze interesy. Dlatego też pod tym względem patrzymy na ten kongres jako na nasz. Życzenia, ożywiające mnie i moich towarzyszów partyjnych, wyrażają się w okrzyku, który wznoszę: **Niech żyje Międzynarodówka, niech żyje niemiecka socjalna demokracja!** (brawa, oklaski).

—ooo—

Kłótnia w rodzinie

Endecja i chadecja dawno już skończyły epokę miodowych miesięcy po zawarciu w roku 1922 umowy pod znakiem ósemki. Od tego czasu dużo w świecie się zmieniło, a najgruntowniej w stosunkach między temi stronnictwami. W ostatnim czasie kłótnie endecko-chadeckie z wyraźnem ostrzem przeciw p. Korfantemu bardzo się zaostrzyły. Jednym z objawów tej kłótni jest walka konkurencyjna. Korfanty zakłada i kupuje pisma, które robią konkurencję prasie endeckiej, stąd łatwy do zrozumienia powód do „oburzania się". — Jak ten zatarg na łamach prasy wygląda, niech przemówi organ endecki: krakowsko-katowicki „Goniec", który w numerze 215 z 18 września pisze pod tytułem: „Wiódł „Polonję" żyd i kupił kamienicę":

„Chadecki organ „Berg- u. Hüttenmannischer Verein „Polonia" zabawiła się w proroka i zapowiada bankructwo „Gońca Śląskiego". Dotąd żadne proroctwa „Polonji" — a było ich wiele, — się nie sprawdziły. Zatem i jej ostatnie pozostanie tylko jej pobożnem życzeniem, bo „Polonja" sama, jak niemniej jej siostrzyca w Warszawie, „Rzeczpospolita", robią już bokami. Warszawska gazeta Korfantego nie wychodzi już dwa razy dziennie, bo chwyciły się jej „suchoty", a wychodząca jeszcze bliską jest agonji. Katowickie pismo Korfantego „Polonja", która według stwierdzenia rejenta miała rzekomo przeszło 40.000 nakładu, jak sam Korfanty się żalił w kółku swych przyjaciół, ma zaledwie 6000 abonentów — mimo „amerykańskiej" reklamy i tumanienia publiczności, szczególnie kupców. Pisemko Korfantego chciałoby bardzo podreperować swoją egzystencję i dlatego zapowiada upadek innych pism, a samo z przemysłowców ściąga za inseraty po 3000 złotych. Inaczej „Polonja" byłaby już dawno poszła w... duraki. Myślał p. Korfanty, że żydzi, których cały legjon zatrudnia w „Polonji", postawią go na nogi. Stało się jednak inaczej. Nietylko, że robotnik nie chce wziąć „Polonji" do ręki i liczba jej nakładu powoli, lecz stale spada, ale generalny dyrektor „Polonji", żyd wychrzta, Chwatczyński, zamiast płacić rachunki drobnym rzemieślnikom, którzy „Polonji" wytaczają skargi sądowe, — kupił sobie za skradzione pieniądze w Katowicach kamienicę. Drobne rachunki rzemieślników, za które wzywają „Polonję" przed sąd, nie świadczą o żywotności, ale o daleko posuniętej anemji „Polonji", która „zipiąc", woła jeszcze, że to inne gazety bankrutują".

—ooo—

Przyjazd Cziczerina do Warszawy

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych unji sowieckiej p. Cziczerin zapowiedział swój przyjazd do Warszawy w drodze do sanatorjum w zachodniej Europie. Czy ten przyjazd nastąpi zaraz, czy — wedle ostatnich doniesień — dopiero za tydzień, nie zmienia to faktu, nader doniosłego dla stosunków polsko-rosyjskich. Pierwszy to raz, odkąd rząd bolszewicki jest u steru, jeden z jego kierowników ma się zetknąć bezpośrednio z kierownikami polityki polskiej, naturalnie nie w celach wyłącznie kurtuazyjnych.

Sowiety, co im nawet wrogowie przyznają, prowadzą mądrą i na daleką metę obliczoną politykę zagraniczną, której widomą głową jest Cziczerin, szczególnie gdy od śmierci Lenina zabrakło człowieka, przed którym wszyscy w Moskwie się uginali. Dyplomacja sowiecka w niczem nie ustępuje dawnej dyplomacji carskiej; ma nad nią nawet wyższość wynikającą z tego, że dopuszczono do jej misterjów nietylko ludzi „urodzonych", ale i rozumnych, bez względu na pochodzenie. Cziczerin sam wyszedł wprawdzie z grona panującej w Rosji carskiej warstwy, ale całem swem zachowaniem się dowiódł, że nie ma z nią nic wspólnego, że w postępowaniu swojem trzyma się linji zakreślonej wynikami rewolucji z października 1917 r.

Wizyta Cziczerina w Warszawie jest ostatniem ogniwem w łańcuchu politycznym, jakim sowiety próbują otoczyć Europę i Azję. Jest ona chwilowo czynem defensywnym w tym celu, aby tem łatwiej przyjść do ofensywy. Rosja sowiecka jest obecnie osamotniona. Zeszłoroczne jej sukcesy w erze Macdonalda w Anglji i Herriota we Francji nie przyniosły spodziewanych owoców. Poza teoretycznem uznaniem i nawiązaniem rwących się ciągle stosunków dyplomatycznych sowiety nic nie osiągnęły, przeciwnie — sytuacja ich pogorszyła się.

Obecny rząd konserwatywny w Anglji tworzy — tak przynajmniej głoszą — antysowiecką koalicję. Jest to ze stanowiska angielskiego zrozumiały krok obronny przeciw krzyżowaniu przez sowiety wszystkich planów polityki angielskiej w Azji, szczególnie w Chinach. Ze strony Francji sowiety nie mają się czego spodziewać, mimo, że Krasin rezyduje w Paryżu. Mimo obustronnych usiłowań nie osiągnięto zgody co do dawnych długów, a bez tego porozumienia sowiety nie mogą liczyć ani na serdeczność polityczną ani — o co im bardziej chodzi — na nowe pożyczki. Taksamo niekorzystnie ułożyły się stosunki z Włochami, mimo, że one pierwsze uznały rząd sowiecki, robiąc to — jak okazały późniejsze wypadki — wyłącznie w celach handlowych.

Jedyną ostoją polityki sowieckiej na kontynencie pozostały Niemcy. Łączyła oba państwa wspólna walka przeciw odosobnieniu, przeciw trzymaniu ich na uboczu od wielkich zagadnień światowych. Niemcy jako państwo pokonane, Rosja jako państwo o częściowo nieuznanej formie rządu nie miały głosu w „koncercie europejskim", cóż więc dziwnego, że stosunki między nimi były ściślejsze niż z innymi państwami, cóż dziwnego, że właśnie u boku mocarstw, na ich oczach zawarły ze sobą układ w Rapallo wtedy, gdy na konferencji genueńskiej Lloyd George traktował Cziczerina nie na stopie równości, nie jako przedstawiciela wielkiego państwa.

Teraz stosunki się zmieniają. Niemcy, zawierając pakt z mocarstwami zachodniemi i wstępując do Ligi narodów, wychodzą z odosobnienia i wkraczają jako równouprawnione, nawet jako poszukiwane, w środek polityki europejskiej. Ta zmiana w połączeniu ze wstrętem rządzących w Niemczech sfer nacjonalistycznych do bolszewizmu powoduje z natury rzeczy rozluźnienie w stosunkach rosyjsko-niemieckich i zmusza Rosję do skierowania dyszla dyplomatycznego w inną stronę, w tę mianowicie, której grozi identyczne odosobnienie i identyczne podporządkowanie się pod osiągnięta przez Berlin wyższość.

Tą stroną może być tylko Polska i z tej racji Cziczerin przybędzie do Warszawy, gdzie go chętnie powitają. Bo mimo wszelkich uspakajań trzeba sobie powiedzieć, że Polska przez zawarcie paktu reńskiego a drugorzędne potraktowanie paktu wschodniego znalazła się w położeniu gorszem od Niemiec. Tak się stosunki ułożyły, że Niemcy stały się Benjaminkiem nietylko Anglji, ale i Francji (wizyta de Monzieго w Berlinie), Polska zaś jest traktowane jako przyczepek, którego się nie odtrąca, ale się i nie przygarnia. Pakt zachodni, który ma wszelkie szanse dojścia do skutku, otwiera polskie granice zachodnie (od Niemiec) na oścież przed „rewindykacjami" niemieckiemi, nazywanemi umową arbitrażową, odnośnie do kurytarza gdańskiego, Górnego Śląska a może i więcej. Cóż naturalniejszego, że Polska, mając widoki stania z odkrytą flanką zachodnią, dąży do zabezpieczenia przynajmniej flanki wschodniej, idąc do tego celu po przez porozumienie z Rosją, która widocznie także tego porozumienia szuka?

Ostatnie wypadki pouczają, że Rosja chce zmiany w dotychczasowych swych naprężonych stosunkach z Polską. Pomijając wspólny interes w obustronnem uniknięciu izolacji a nawet spisku wprost przeciw ich żywotnym interesom skierowanego, leży także w interesie wewnętrznym, w finansowych niedomaganiach obu państw interes w nieutrzymywaniu ciągłego pogotowia zbrojnego na obu frontach. Ze strony rosyjskiej znać chęć takiego zbliżenia się w głosach jej prasy, która — w znanych stosunkach u sowietów — jest ścisłem odzwierciedleniem myśli sfer rządzących. I tak ogłasza urzędowy organ „Izwiestia" w numerze z 10 bm. oświadczenie rządu sowieckiego o konieczności nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych między Polską a Rosją, odnośnie zaś do stosunków politycznych pisze: „Wytworzenie w Polsce trwałej opinji na rzecz długotrwałej polityki pokojowej w Europie wschodniej, będzie miało olbrzymie znaczenie zwłaszcza, że taka polityka zupełnie odpowiada pokojowym dążeniom rządu sowietów, dostatecznie znanym z licznych oświadczeń jego odpowiedzialnych kierowników, podnoszących, że sama historja właśnie stawia przed obydwoma państwami żądanie stworzenia trwałych i przyjaznych stosunków, nie bacząc na różnicę systemów państwowych w obu krajach". Jest to jasna ilustracja do zapowiedzianej w kilka dni później wizyty Cziczerina, która naturalnie nie mogła dla naszego rządu być niespodzianką, ileż sprzeciwiałoby się to regułom dyplomatycznym i w dodatku była niejako zapowiedzianą cytowanym powyżej artykułem.

Rozumie się, że ten zwrot polityki sowieckiej w kierunku zbliżenia się do Polski nie mógł spodobać się w Berlinie, gdzie lubowano się w roli „jedynego przyjaciela" sowietów. Toteż zapowiedziana wizyta Cziczerina w Warszawie wywołała w prasie berlińskiej, głośne echo. Dzienniki berlińskie nie ukrywają, że zbliżenie polsko-rosyjskie napawa politykę niemiecką obawą, gdyż sowiety przez Polskę mogą znaleźć zbliżenie do Francji, a wówczas tak dobrze zapowiadający się flirt berlińsko-paryski rychło zakończyłby się. Nie mogąc zaprzeczyć faktu przybycia Cziczerina do Warszawy, prasa niemiecka usiłuje odebrać mu ostrze przez lansowanie pogłosek, że Cziczerin odwiedzi także inne stolice europejskie, a więc byłaby to poniekąd podróż okrężna, nie zaś specjalna wizyta w Warszawie.

Polska ma moc powodów, zmuszających ją do nieodtrącania wyciągniętej z Moskwy ręki. Polska — powtarzamy — jest dla polityki wielkich mocarstw pionkiem, który się wysuwa lub odrzuca wedle własnych potrzeb. Na zachodzie Europy krystalizują się sojusze, które nas albo zupełnie pominą albo postawią w takiej zawisłości, która z naszej niezawisłości zrobi parodję. Nic tedy naturalniejszego, jak połączenie się określoną umową i dla określonych celów dwóch państw, znajdujących się w identycznem położeniu. Nie można wątpić, że obecny kierownik naszej polityki zagranicznej, który w ostatnich dniach naocznie przekonał się o wartości obietnic i nadziei, jakie mu robiono w Genewie, dorośnie do historycznego momentu, który dla Polski może stać się bardziej wartościowym elementem politycznym, aniżeli nim jest niewykonany dotychczas traktat ryski.

UWAGI

Pan Grützemacher — obrońca ziemian

Wielką rolę w obradach senackiej komisji nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej odgrywał senator Grützemacher, członek senackiego klubu endeckiego. Pan ten wszedł do Senatu przypadkiem jako następca zmuszonego przez papieża do złożenia mandatu arcybiskupa Teodorowicza. P. Grützemacher jest „ziemianinem" w województwie stanisławowskiem i jako taki czuje się powołany do występywania przeciw „bolszewickiej" ustawie. Pp. ziemianie — tak się nazywają, odkąd w ich szeregach szlachta stała się rzadkością — skazani są na obronę swych urojonych praw przez takich „rdzennych Polaków", jak p. Grützemacher, którego ojcu zapewne ani się nie śniło, że syn jego urośnie na przywódcę „jedynie narodowej partji" w Polsce. Albowiem p. Grützemacher jest nietylko gorliwym obrońcą ziemiańskim, ale jest także gorliwym narodowym demokratą mimo podejrzanego nazwiska i mimo niepewności co do katolickiego wyznania.

Wogóle pp. ziemianie grubo się — powiedzmy — zdemokratyzowali. Prezydentem swego zjazdu wybrali p. Pudakowskiego, o którego przodkach w historji polskiej cicho; mówcą ich jest p. Grützemacher, a firmantem, pod którego kierownictwem komisje senackie obalają uchwały Sejmu jest p. Adelman. Nie jest to ironią na krzyki ziemian, że tylko oni reprezentują polskość, że wielka własność jest ostoją polskości itd.? P. Grützemacher jako sztandarowy mąż dziwnie się przedstawia jako herold w walce o utrzymanie polskości, rzekomo zagrożonej przez wykonanie reformy rolnej.

Autokefalja cerkwi prawosławnej w Polsce a żądania ukraińskie

„Diło" (Nr. 189) zamieszcza artykuł, poświęcony sprawom cerkwi prawosławnej w Polsce. — Stwierdza ono, że poważnym czynnikiem w życiu cerkwi prawosławnej na kresach są Rosjanie, którzy są „najbardziej zawziętymi wrogami cerkwi ukraińskiej, podstawą bowiem ich żądań są nie tyle kulturalno-religijne stosunki, ile polityczne. To też nie ulega wątpliwości, że nikt inny, jak tylko oni przygotowali grunt, na którym nastąpiło morderstwo metropolity warszawskiego, Jerzego, który uważał się za Ukraińca i miał zdecydowanie oderwać się od partjarchatu wszechrosyjskiego. To też najbardziej zabolało Rosjan, marzących o odrodzeniu wielkiej i niepodzielnej Rosji".

„Jest rzeczą możliwą, — pisze dalej, — że temi marzeniami przesiąknięta jest cała rosyjska hierarchja cerkwi prawosławnej w Polsce, ale ma ona obowiązki oficjalne, za które jest opłacana i których bόi się ona zaniedbać, a po drugie — niezależność, chociażby bardzo ograniczona, posiada bądź co bądź pewną wartość.

Ukraińcy przeciwko niezależności cerkwi prawosławnej nic nie mają; ale zależy im na tem, aby ta niezależność faktycznie nie zamieniła się w zależność od ministerstwa wyznań z jednej strony, od Rosjan zaś z drugiej strony. To też na tym tylko gruncie prowadzi się walkę. Na Wołyniu dojrzewają obecnie poważne komplikacje cerkiewne. Niedawno przedstawiciel najbardziej czynnej w sprawach cerkiewnych grupy ukraińskiej zwracał uwagę metropolity Dyonizego na naprężoną sytuację i chciał uprzedzić możliwość poważnych powikłań, jeżeli nie będą zaspokojone najpilniejsze potrzeby prawosławnej ludności ukraińskiej i nie będą usunięte krzywdy, wyrządzane przez biskupów Rosjan".

Następnie „Diło" przytacza żądania i żale, z któremi Ukraińcy zwrócili się do metropolity Dyonizego:

„Przedewszystkiem — pisze — oskarżają oni antiukraińską politykę biskupa Aleksandra i Symona, którzy prowadzą otwartą walkę z Ukraińcami i anulują obietnice metropolity o ukrainizacji cerkwi tam, gdzie żąda tego lud. — Konieczną rzeczą jest przeniesienie biskupa Symona z Krzemieńca do djecezji nieukraińskiej, a w Krzemieńcu i Włodzimierzu osadzić biskupów Ukraińców. Tylko wtedy znikłyby takie zjawiska, jak język rosyjski w wewnętrznem życiu cerkwi. Daje się to we znaki zwłaszcza w konsystorzu krzemienieckim, będącym fortecą polityki moskiewskiej w cerkwi. Ale wyjście z obecnego stanu rzeczy nie może się ograniczyć do pewnych zmian personalnych wśród kierowników spraw cerkiewnych. Dopóki od spraw tych będą usunięci wierni — dopóty w cerkwi nie będzie porządku i dalej dadzą się zauważyć zjawiska, przytaczane przez pokrzywdzonych Ukraińców, a mianowicie, że ziemia i budynki cerkiewne przechodzą do rąk innowierców, którzy niszczą dawne cmentarze prawosławne i bezczeszczą mury starożytnych klasztorów. Do tego parafjanie w żadnej mierze nie dopuściliby, gdyby głos ich ważył w sprawach cerkiewnych".

Wiadomości polityczne

—o—

PIAST RZUCA HASŁO: ROZWIĄZAĆ SEJM!

Historje, jakie Senat wyprawia z ustawą o reformie rolnej, wywołują w Piaście wzburzenie i obawy, że ich sztandarowa rzecz, która stanowi ich główną siłę wśród chłopów, może być zaprzepaszczona. Obawy te opierają się na tem, że ustawa ze zmianami uchwalonemi przez Senat ma powtórnie wejść pod obrady Sejmu i może być uchwaloną — w pierwotnem brzmieniu tj. przy odrzuceniu poprawek Senatu — kwalifikowaną większością, którą można utrzymać tylko przy poparciu klubu endeckiego.

Klub ten w Sejmie wprawdzie głosował za ustawą, ale w Senacie załamał się i pod presją ziemian głosował za zmianami, które zniekształcają ustawę. Zachodzi tedy możliwość, że przy powtórnem głosowaniu los ustawy będzie przypieczętowany.

Na tę właśnie ewentualność Piast odpowiada groźbą podniesienia hasła rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej. Byłby to ze strony Piasta także dobry atut do przeprowadzenia konkurencyjnej walki z Wyzwoleniem w drodze licytowania się na punkcie radykalniejszych żądań odnośnie do przeprowadzenia reformy rolnej.

Kto wie, czy ta groźba nie skłoni endeków do zastanowienia się. W obecnych warunkach nowe wybory są dla endecji niepożądane, gdyż dojście do skutku porozumienia takiego, jakie zrobili w r. 1922 z chadekami, wydaje się wobec ostatnich zajść nieprawdopodobnem. Ludzie zresztą nie zapomnieli jeszcze, w co obróciły się ówczesne obietnice ósemki: głosuj na ósemkę, a chleb potanieje. W dodatku endecka orjentacja w polityce zagranicznej bierze w łeb — może to razem spowoduje ją do okiełzania apetytów ziemiańskich.

KOMITET DORADCZY DLA SPRAW POLSKO-GDAŃSKICH

Rada ministrów w dniu 16 września powzięła uchwałę w sprawie utworzenia komitetu doradczego dla spraw gdańskich. Z natury stosunków wolnego miasta do Polski wynika, że poszczególne ministerstwa resortowe w interesach przedewszystkiem gospodarczych są zmuszone wchodzić w bezpośredni kontakt z władzami gdańskiemi, przeprowadzać traktaty fachowe, zawierać układy, mające częstokroć zasadnicze i poważne znaczenie gospodarcze i polityczne. Rezultaty osiągnięte w tej dziedzinie będą korzystniejsze, gdyż rokowania z senatem gdańskim w poszczególnych sprawach odbywać się będą według planu ustalonego wspólnie z góry przez zainteresowane ministerstwa.

MINISTER SKRZYŃSKI W PARYŻU

Minister Skrzyński przybył 16 bm. rano z Genewy do Paryża i spożył śniadanie u ministra Brianda wraz z charge d'affaires Szembekiem i Berthelottem. Zważywszy, że sprawa paktu bezpieczeństwa nie jest jeszcze zadecydowaną, minister nie składał żadnych oświadczeń dziennikarzom. We czwartek wieczorem minister Skrzyński wyjechał do Warszawy.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY ŻĄDAJĄ ZWOŁANIA PARLAMENTU

Tow. Paul Faure, poseł i sekretarz generalny partji socjalistycznej zażądał od przewodniczącego rady ministrów bezzwłocznego zwołania parlamentu. Takie samo żądanie tow. posłowie Leon Blum i Hubert Rouger przedłożyli przewodniczącemu izby deputowanych.

Socjaliści podają, że wojna w Marokku i wypadki w Syrji oraz strajk pracowników bankowych, w którym dyrektorowie odrzucili sąd rozjemczy rządu, usprawiedliwiają żądanie zwołania przedstawicieli narodu.

STATYSTYKA KOMUNISTÓW W PAŃSTWACH SOWIECKICH

Wydział statystyczny rosyjskiej partji komunistycznej ogłosił swe sprawozdanie półroczne, z którego wynika, że dnia 1 września br. partja liczyła 401.481 członków rzeczywistych i 339.636 kandydatów, razem 741.117 komunistów. Do liczby tej należy dodać 56.000 komunistów zatrudnionych w służbie zagranicznej, w poselstwach i w innych reprezentacjach sowieckich. Razem otrzymujemy około 800.000 osób. — Ponad trzy czwarte tej liczby należy do organizacyj komunistycznych Rosji sowieckiej, jedna czwarta zaś do innych państw sowieckich. 62.2% członków partji jest mieszkańcami miast, 36.8 procent to mieszkańcy wsi. Przeciętnie wypada 103 komunistów na 10.000 mieszkańców unji sowieckiej w wieku powyżej lat 18.

UMOWA FRANCUSKO-ROSYJSKA O DŁUGI

„New York Herald" donosi, że między Francją a Rosją doszło do porozumienia w sprawie długów przedwojennych. Krasin zaproponował Francji zapłatę właścicielom papierów rosyjskich we Francji 50 procent ich pretensyj w nowych obligacjach, w zamian za co Francja ma się zrzec swych pretensyj z powodu konfiskaty majątków francuskich w Rosji i wy[illegible]ać okręty rosyjskiej floty handlowej rządowi sowieckiemu. **Rząd francuski przyjął te propozycje.** Obecnie na życzenie Krasina ma nastąpić spisanie odnośnej umowy. Krasin udał się do Moskwy, aby za zgodą swego rządu przywieźć do Paryża sformułowaną na piśmie propozycję. Przypuszczają, że po powrocie Krasina **dojdzie do skutku układ.** Po podpisaniu tej umowy wydaną będzie Rosji flota Wrangla. **Umowa ta będzie miała niewątpliwie wielki wpływ na stosunki francusko-rosyjskie.**

Przegląd społeczny

—o—

SPRAWA URLOPÓW W PRZEMYŚLE I HANDLU

Wedle ustawy urlopowej z końcem tego miesiąca kończy się prawo pracownika do [illegible]orzystania z urlopu, jaki się mu za bieżący rok należy. W swoim czasie dopominaliśmy się na łamach „Naprzodu" o wglądnięcie przez okręgow[illegible] inspektora pracy do krakowskich zakładów przemysłowych i handlowych, w jaki sposób właściciele załatwili sprawy urlopowe ze swoimi pracownikami, względnie, czy należne im urlopy udzielili w naturze lub też, prawidłowo obliczywszy, w gotówce zapłacili. Do tej pory nic nie słychać, by chociaż w jednym wypadku pan okręgowy inspektor pracy skutecznie zainterwenjował. Wskazaliśmy wówczas jako przykład firmę Olszowskiego, kupca z Małego Rynku, który zatrudnia uczniów po 17 godzin w handlu śniadankowym, w warunkach w wysokim stopniu niehygienicznych, a urlopów personalowi nie chce dotychczas przyznać.

Jeżeli opieka na robotnikami fizycznymi i umysłowymi daje zadużo do roboty inspektorowi, to przecież część pracy w tym dziale można bardzo łatwo przerzucić na zwierzchności gminy lub miasta. Poprostu należy zażądać do Zarządów miast przedłożenia wykazu tych większych przedsiębiorstw (zatrudniających najmniej 5 pracowników) w ich obrębie funkcjonujących i zbadać przez organa gminne a ewentualnie przez komisarjaty policyjne jak przedstawia się sprawa urlopów w tych przedsiębiorstwach. Znamy bowiem wypadki, że przemysłowcy sami wyjeżdżali do badów za granicę a swoim pracownikom nawet jednego dnia urlopu nie udzielili, tłomacząc się, „a kto mnie zapłaci za urlop? Wobec ogólnego, dotkliwego bezrobocia pracownik dotycza[illegible] nie upomni się o urlop, bo wie co mu grozi. Rzeczą przeto jest p. inspektora pracy, przez wywiady na miejscu stwierdzić, czy w danem przedsiębiorstwie urlopy tegoroczne odbyły się w sposób zgodny z ustawą a w razie przeciwnym winnych oddać po myśli art. 10 ustawy urlopowej prokuratorowi do ukarania. Gdy to nastąpi, cała rzesza białych niewolników błogosławić będzie wydaną ustawę a jeszcze więcej stróżów ustawy. Czekamy na rezultaty!

ORGANIZACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W dniu 13 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie rady głównej Centralnej Organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych, przy współudziale delegatów z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Sosnowca i Łodzi. Rada przyjęła sprawozdanie Komitetu z działalności oraz wybrała nowe rezydjum w osobach: pp. B. Małeckiego (prezes), dr. H. Raabego i W. Leśniewskiego (wiceprezesi). Sekretarzami pozostali nadal pp. Kościński i Dabulewicz.

Pozatem rada powzięła szereg rezolucyj w sprawach organizacyjnych, a przedewszystkiem poleciła prezydjum przystąpienie do wydawnictwa pisma drogą scentralizowania dotychczas wychodzących pism związkowych. W sprawie bezrobocia Rada główna powzięła szereg uchwał, domagając się między innemi utrzymania pomocy doraźnej dla tych kategoryj bezrobotnych, którzy nie będą objęci ustawą o ubezpieczeniu od bezrobocia, żądając rozpoczęcia już obecnie planowanej akcji zapomogowej jeszcze przed zatwierdzeniem ustawy przez Sejm, a opierającej się na postanowieniach tej noweli, powołania przedstawicieli pracowników umysłowych do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, wreszcie wstrzymania eksmisji bezrobotnych z zajmowanych mieszkań.

W sprawie uregulowania stosunków najmu pracowników umysłowych rada główna powzięła uchwałę, wzywającą rząd do jak najszybszego wniesienia projektu ustawy o pracownikach umysłowych (oficjalistach) do Sejmu i poleciła komitetowi wykonawczemu poczynić starania, aby w przeciwnym razie projekt odnośnej ustawy zgłoszony został w Sejmie drogą inicjatywy poselskiej.

Wreszcie rada omawiała stanowisko pracowników umysłowych w stosunku do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, której projekt został opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, a to wobec zbliżającej się konferencji, zwołanej w tej sprawie przez ministerstwo pracy i opieki społecznej. Rada główna podkreśliła przedewszystkiem konieczność unicestwienia administracji ubezpieczeniowej od Kas chorych oraz przyznania władzom maiącego na mocy tej ustawy powstać Zakładu ubezpieczeniowego pracowników umysłowych szerokiej autonomji. Rozważano również podstawę techniczną ubezpieczenia. Pozatem powzięto szereg uchwał w sprawach bieżących.

ZAOSTRZENIE SIĘ STRAJKU W FABRYCE OBUWIA „MARKO"

Od tygodnia pracownicy fabryki obuwia „Marko" walczą nieugięcie o uznanie przez dyrekcję organizacji i podwyższenie ich głodowych zarobków. Dyrekcja, która tam szumnie przez ogłoszenia w miejscowej prasie apelowała do konsumentów, aby nabywali obuwie tylko jej marki, bo fabryka „Marko" ma na względzie tylko interes robotnika i społeczeństwa, pokazuje właściwe oblicze! Wszystko to było ładne na papierze, w rzeczywistości robotników wyzyskiwało się tak, że ci przez organizację zaczęli się upominać o swoje prawa. Dyrekcja przez nieuwzględnianie delegatów robotników i nieprzychylenie się do słusznych żądań, spowodowała strajk, za który odpowiedzialność całkowicie ponosi.

Robotnicy na swych zgromadzeniach we środę i czwartek, na których w imieniu okręgowej komisji Związków zawodowych przemawiał tow. Bocian, uchwalili jednogłośnie trwać w walce do czasu, aż dyrekcja uzna delegatów i podwyższy zarobki. Dziś odbędzie się zgromadzenie robotników garbarni, która dotychczas wspierała strajkujących składkami, a obecnie zadecyduje o przyjściu z pomocą walczącym. Na ostatniem zgromadzeniu uchwalono na wypadek przedłużania się strajku użyć wszystkich funduszów na zapomogi, które będą wypłacane od niedzieli, gdyż dotychczas robotnicy po nie się nie zgłaszali. O ile zatem dyrekcja będzie stała na uporczywem stanowisku, strajk się przeciągnie i obejmie garbarnię.

BACZNOŚĆ MODELARZE!

Strajk modelarzy w Bielsku-Białej trwa nieosłabiony dalej. Ostrzega się i nadal wszystkich modelarzy przed podjęciem pracy modelarskiej w bielsko-bialskim okręgu, jak i przed wykonywaniem pracy strajkujących.

Obowiązkiem każdego klasowo uświadomionego robotnika jest w obecnej ciężkiej walce z kapitałem popierać strajkujących modelarzy moralnie jak i materjalnie.

Strajkujących ostrzega się przed różnemi niewłaściwemi pogłoskami, gdyż informacyj udziela się tylko w Związku metalowców.

STRAJK LEKARZY WE WŁOCŁAWSKIEJ KASIE CHORYCH

We środę ogłosili we Włocławku bezrobocie miejscowi lekarze Kasy chorych, motywując strajk poważnemi jakoby zaległościami, oraz skromnemi zarobkami. W odpowiedzi zarząd Kasy podał do wiadomości publicznej zarobki lekarzy, sięgające do 1200 zł. miesięcznie. Zaległości Kasy chorych wobec lekarzy wynoszą aż 3000 zł!

„STATYSTYKA PRACY"

Nakładem głównego urzędu statystycznego opuścił świeżo prasę zeszyt 8 „Statystyki Pracy", o treści następującej: Stan gospodarczy Polski. Rynek pracy, obejmujący zatrudnienie w zakładach przemysłowych, zatrudniających 20 i więcej robotników. Zakłady czynne i nieczynne w poszczególnych okresach (styczeń—czerwiec br.). Liczba zatrudnionych robotników, przepracowanych robotniko-godzin i liczba dni pracy w tygodniu, przypadająca przeciętnie na jednego robotnika. Robotnicy według przepracowanych dni pracy w tygodniu. Zatrudnienie w górnictwie i hutnictwie. Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Płace i zarobki (przemysł, spożywczy, naftowy, metalowy, górnictwo, saliny państwowe, piekarnie, cukrownie, browary, telefony i pracownicy farmaceutyczni). Kasy Chorych w Polsce. — Treść zeszytu ilustrują wykresy graficzne.

— o o o —

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 września.

Rozgoryczenie wśród urzędników

Ostatnie obniżenie poborów na wrzesień — kiedy drożyzna skoczyła i rośnie nadal — przyniosło urzędnikom zamiast zapowiadanej poprawy niedające się opisać rozgoryczenie, zwłaszcza, że stanęli wszyscy wobec zbliżającej się zimy i wysłania dzieci do szkół w ostatniej nędzy. Ze wszystkich stron nadchodzą pisma z wołaniem o ratunek, tembardziej, że rośnie liczba zredukowanych, których bez pomocy pozostawić nie można. Zarząd Związku Zrzeszeń na ostatniem swem posiedzeniu zarządu głównego powziął uchwałę, by po porozumieniu się z innemi organizacjami krajowemi powziąć odpowiednie środki zaradcze. W tej sprawie odbędzie się wkrótce **masowy wiec urzędniczy**, w którym wezmą udział także i pp. posłowie.

— o o o —

Wojskowe raporty i zebrania kontrolne

W bieżącym roku będą przeprowadzane raporty i zebrania kontrolne.

1) Oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z roczników 1901, 1897, 1895, 1885, 1881 i 1875, oraz z pośród urodzonych w latach 1900, 1899 i 1894 tych, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych.

2) Szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią roczników: 1901, 1897, 1896, 1895, 1890, oraz z roczników 1900 i 1899, należących do pospolitego ruszenia z bronią i tych, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych. Raporty kontrolne odbędą się dnia 4 listopada br., zaś zebrania kontrolne w czasie od 15 października do 15 grudnia br. Bliższe szczegóły i kolejność stawiennictwa będą ogłoszone afiszami.

— o o o —

Masowe powołania akademików do służby wojskowej

Ze sfer akademickich piszą nam:

Wszyscy asenterowani słuchacze uniwersytetu korzystali dotychczas z odroczeń służby wojskowej na podstawie ustawy tymczasowej o powszechnym obowiązku służby wojskowej (art. 64). Ostatnio wyszła nowa ustawa wojskowa, wedle której uprawnieni do odroczenia służby mają składać podania o odroczenie najpóźniej do dnia **20 czerwca tego roku**, w którym poprzednio wydane odroczenie traci swą ważność. Wedle ustawy dawnej, poprzednio obowiązującej, winniśmy wnosić podania do **20 października**, załączając odpowiednie dokumenty (świadectwo frekwentacyjne z Uniwersytetu). O tem, że podania należy wnosić już w czerwcu nikt z nas nie wiedział. Pomijając kwestję, że nie ogłoszono tego obowiązku żaden z kolegów nie był obecny wtedy w miejscowości, do której PKU należy i w której starostwie winien składać podanie. Wszyscy byli bowiem na studjach w Krakowie.

Obecnie doszło do naszej wiadomości, że, ponieważ nie złożyliśmy w czasie do czerwca podań, **wszyscy zostajemy wcieleni do pułku** i z odroczenia korzystać nie możemy. Rzecz pewna, że takie postawienie sprawy wprawiło w bardzo trudną sytuację kolegów, którzy musieliby **przerwać studja**, ew. zrezygnować z egzaminów, które mają teraz składać itd. Że o zarządzeniu nie wiedzieliśmy, najlepszym dowodem to, że np. w Tarnowie **nikt podania nie wniósł** i że 170 (!) akademików otrzymuje powołanie do wojska.

W imieniu tych kolegów zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe poruszenie tej sprawy w prasie, gdyż łatwo zrozumieć, jak żywotną jest ona dla nas kwestją. Bardzo proszę o możliwie najrychlejsze, a energiczne napisanie o tem w „Naprzodzie", jako jedynej prasie, która broni słusznych naszych interesów i praw. **L. M.**

—.—

RUMUŃSKI MINISTER ROLNICTWA W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 6 rano przyjechał do kowa rumuński minister rolnictwa Constantinescu ze swoją siostrzenicą Alice i jej bratem Kurt Hadelburgiem. Ministrowi towarzyszą nadto: jego sekretarz Episcopescu i konsul polski z Bukaresztu p. Smutny. Gości witali na dworcu: naczelnik oddziału bezpieczeństwa publicznego radca Skarbek imieniem wojewody, dyr. policji dr. Styczeń, dr. Buszek, prezes kolei inż. Barwicki i insp. Pollman. Goście zwiedzali zaraz zabytki Krakowa, a o godz. 1'30 pop. wzięli udział w przyjęciu wydanem na ich cześć w hotelu francuskim przez wojewodę Kowalikowskiego. Po popołudniu minister rumuński zwiedził saliny wielickie, a o godz. 2 w nocy odjechał do Bukaresztu.

8148 bezrobotnych w województwie krakowskiem

W Krakowie jest 2315 bezrobotnych

Jak się dowiadujemy, ogólna liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego wzrosła w sierpniu br. w stosunku do lipca o 500 osób. **Liczba bezrobotnych według stanu z 1 września br. wynosiła 8148 osób. Z cyfry tej przypada na m. Kraków 2315 bezrobotnych.** W poszczególnych gałęziach przemysłu bezrobocie przedstawiało się w sierpniu następująco: robotnicy rolni 47, budowlani 995, ceramiczni 419, górnicy 3012, skórnicy 17, metalowcy 606, drzewni 269, odzieżowi 143, hutnicy 165, naftowi 135, tekstylni 10, chemiczni 188, tytoniowi 270, papiernicy 6, pracownicy umysłowi 747 itd.

Na wzrost bezrobocia wpłynęły liczne redukcje personalu pracowniczego w przedsiębiorstwach przemysłowych spowodowane brakiem zamówień i kredytów. **Sytuacja na najbliższe miesiące przedstawia się znacznie gorzej**, a to z powodu zapowiedzianych dalszych redukcyj w fabrykach i zamierania sezonu budowlanego.

I tak gwarectwo węglowe w Jaworznie wypowiedziało już pracę z trzechmiesięcznym terminem 33 urzędnikom, a na listopad zapowiada dalszą redukcję 40 urzędników. Rafinerja nafty w Sowlinach pod Limanową, zapowiada redukcję 250 robotników, **fabryka płótna Braci Czeczowiczków w Andrychowie ma zwolnić 2.600 robotników.**

Zaznaczyć należy, że w sierpniu br. kopalnie węgla „Jan Kanty", „Tad. Kościuszko" i „Pilsudski" w zagłębiu krakowskiem, zredukowały 381 górników.

— o o o —

Echa afery mącznej Guzohanu

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie afery w krakowskim oddziele głównego urzędu żywnościowego zostało w zupełności ukończone. Akta tej sprawy głośnej swojego czasu w naszem mieście przesłane zostały w tych dniach z Warszawy do krakowskiego sądu. Przypomnieć należy, że afera ta miała miejsce w jesieni ubiegłego roku, a nadużycia polegały na pokątnem sprzedawaniu mąki, przeznaczonej przez główny urząd żywnościowy do rozdziału między konsumy. Oskarżenie ma objąć kilka osób, a między nimi S. Landaua, zamieszkałego przy ul. Sebastjana. Guzohan obecnie znajduje się w likwidacji.

— o o o —

Na tropie szajki przemytników tytoniowych z G. Śląska

Jak słychać, w ostatnich czasach organa policji wpadły na ślad rozgałęzionej szajki przemytników, która to szajka trudniła się od dłuższego czasu szmuglem tytoniu z Niemiec do Polski przez Górny Śląsk. Przemytnicy mieli agentów w Krakowie, którzy odbierali towar przemycony i sprzedawali go prywatnym osobom w okolicznych ośrodkach przemysłowych. Śledztwo prowadzone jest równocześnie przez policję i władze skarbowe zarówno w Krakowie, jak i w szeregu miast granicznych na Górnym Śląsku.

— o o o —

„Inkasowanie" 2000 dolarów

dla „Komitetu niesienia pomocy przestępcom kryminalnym"

Zamożniejsi mieszkańcy Zduńskiej Woli nagabywani byli od dłuższego czasu listami anonimowemi, domagającemi się określonych sum pieniężnych na rzecz „Komitetu niesienia pomocy przestępcom kryminalnym" (sic). Pieniądze miały być składane w miejscu, opisanym w liście. Między innemi tego rodzaju wezwanie otrzymał przy końcu ubiegłego roku niejaki Goldberg, handlarz bydłem, od którego anonimowi szantarzyści zażądali 800 złotych. Odbiorca listu nie brał go na serjo, sądząc, że jest to figiel konkurentów, chcących go nastraszyć groźbami, zwłaszcza, że w liście podniesiono, iż nieuiszczenie całej sumy zaraz, pociągnie za sobą... procenty zwłoki.

W końcu ubiegłego tygodnia Goldberg przyjechał do Łodzi, by sprzedać partję bydła. Po pomyślnem przeprowadzeniu transakcji wyruszył on w powrotną drogę, wiozące ze sobą sumę 2000 dolarów, pozyskaną ze sprzedaży.

Na stacji do przedziału, w którym siedział Goldberg, wsiadło jakichś czterech osobników i pewien chłop, który wysiadł w Pabjanicach. Za Pabjanicami osobnicy towarzyszący Goldbergowi wszczęli między sobą rozmowę na temat różnych sztuczek złodziei kolejowych, a następnie jeden z nich począł opowiadać, że pochodzi ze Strykowa i że przed dość dawnym czasem otrzymywał co tydzień listy anonimowe od nieznanych osobników, którzy grozili mu śmiercią w razie, gdy nie opodatkuje się na rzecz jakiegoś komitetu niesienia pomocy przestępcom, który zorganizował się w Strykowie.

Goldberg przysłuchując się tej rozmowie przypomniał sobie listy, które otrzymywał od komitetu i wmieszał się w rozmowę, opowiadając, że i on padał ofiarą szantażu i z najdrobniejszymi detalami scharakteryzował przed towarzyszami podróży historję anonimowych listów. Gdy pociąg zbliżył się do Łasku, Goldberg począł drzemać, aż wreszcie usnął.

Obudził go dopiero okrzyk konduktora „Sieradz"!

Przerażony Goldberg zerwał się i szybko wyciągnął rękę w stronę siatki po walizkę... Ręka jego natrafiła na próżnię. Waliza zniknęła. Zaalarmowana okrzykiem Goldberga służba kolejowa wbiegła do wagonu i dowiedziawszy się o kradzieży, poinformowała zrozpaczonego Goldberga, iż na stacji w Zduńskiej Woli wysiadło jakichś trzech pasażerów z walizkami.

W kilka chwil potem, gdy Goldberg sięgnął do kieszeni po chusteczkę, namacał tam kopertę, w której znalazł następujący list:

„Uprzedzaliśmy pana, że ten szpas będzie pana drożej kosztować. Pańskie 2000 dolarów przyda się naszemu związkowi. Komitet Niesienia Pomocy Przestępcom Kryminalnym".

Wówczas dopiero Goldberg zorjentował się, iż padł ofiarą własnego gadulstwa.

Dochodzenie w toku.

— o o o —

PRZYBYCIE LOTNIKÓW RUMUŃSKICH I CZESKICH DO KRAKOWA. W godzinach popoł. przyleciała do Krakowa eskadra lotników rumuńskich z szefem lotnictwa rumuńskiego z gen. Heulescu na czele. Lotników, którzy wylądowali na lotnisku rakowickiem, witali imieniem okręgu korpuśnego pułk. Skoryna, a z ramienia obozu warownego pułk. Kostrzewski.

O godz. 11 rano wylądował w Rakowicach samolot czeski z pilotem kap. Kostrba i obserwatorem kap. Kaproszem. Lotnicy rumuńscy i czescy odlatują dzisiaj do Pragi.

LUDZIE BEZDOMNI. Odnośnie do notatki zamieszczonej w „Naprzodzie" z dnia 13 bm. Nr. 210 pod tytułem „Nieludzkie stosunki w Krakowie", magistrat wyjaśnia, że błonie, na którem obozuje bezdomna matka ze 7-giem dzieci, leży poza obrębem gminy m. Krakowa, należy do gminy Rakowice koło Kocmyrzowa. Kobieta ta mieszkała poprzednio w gminie Rakowice u gospodarza Franciszka Plustowskiego i została eksmitowaną przy pomocy organów gminnych miejscowych. Wobec tego magistrat odstępuje tę sprawę Starostwu do załatwienia.

SMUTNY KONIEC LIBACJI NA PLANTACH. Wczoraj popoł. została ugodzona nożem w lewe płuco Magdalena Klimek przez swoją przyjaciółkę. Zajście rozegrało się na plantach koło jatek dominikańskich, po sutej libacji alkoholowej urządzonej na ławce plantacyjnej. Wezwane pogotowie ratunkowe, przewiozło ciężko ranną Klimkównę do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj zażyła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny Janina Korzonkiewicz l. 30, pokojówka, zamieszkała przy ul. Gertrudy l. 18. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala. Przyczyną zamachu samobójczego, było sąsiedzkie nieporozumienie.

PODRZUTEK. Onegdaj znalazła Anna Górniakówna na ulicy Andrzeja Potockiego 6 tygodniowe dziecko płci żeńskiej niewiadomego pochodzenia. Niemowlę oddano do żłóbka miejskiego.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Na szkodę Samuela Klapera, zam. w Podgórzu przy ulicy Rękawka 41 skradziono w dniu 16 bm. z przed sklepu przy ulicy Florjańskiej rower wartości 170 zł.

POŻAR W FABRYCE „LABOR". W nocy z 16 na 17 września w mechanicznej fabryce „Labor" przy placu Groble l. 21 wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który strawił powałę i 1 ścianę wyrządzając szkodę około 3000 zł. Ogień zlokalizowała straż pożarna.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz piąty arcykomiczna farsa amerykańska „Jutro pogoda". Jutro, po blisko czterech latach niegrania, ukaże się arcydzieło polskiej komedji „Śluby panieńskie", z Jerzym Leszczyńskim, jako Gucicm. Uroczy ten utwór przestudjowano nanowo, dekoracja, projektowana przez obecnego dyrektora teatru miejskiego na wznowienie za dyrekcji A. Siedleckiego, skopiowana została na nowo, sprawiono też nowe kostjumy. „Śluby panieńskie" dane będą na publicznych przedstawieniach tylko w sobotę i niedzielę. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych komedja Flersa i Croisseta „Nowi panowie", która wskutek wyjazdu J. Leszczyńskiego po tem przedstawieniu nie będzie już więcej grana w tym sezonie. Pod kierunkiem reż. p. M. Jednowskiego odbywają się próby z dramatu Stefana Żeromskiego „Sułkowski", który będzie najbliższą premjerą teatru.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „DOKTORA STIEGLITZA". Wobec powodzenia, jakiem cieszyły się dwa poprzednie przedstawienia „Doktora Stieglitza", komedja ta będzie powtórzona jeszcze dwa razy po cenach zniżonych, w sobotę i w niedzielę. W głównych rolach pp. Berski i Zbucki, resztę obsady stanowią pp. Marja Dąbrowska, Balcerzak, Mrowińska, Topolska, Heniowski, Kostrzewski, Kolwas, Opaliński, Malecki i inni.

OPERETKA NOWOŚCI. Od czwartku 17 b. m. przedstawienia wieczorowe rozpoczynają się punktualnie o godzinie 7'30 a popołudniowe o 3'30. W piątek, sobotę i niedzielę wieczór operetka Jacobiego „Sybilla", czyli „Romans Wielkiego Księcia" z nową wystawą i pp.: Czernekówną, Halmirską, Jaśkówną, Józefowiczem, Romaniszynem, Pilarskim, Stefańskim, Orlińskim i innymi w głównych rolach. „Sybillę" uświetni wspaniały balet z udziałem pp. Piotrowskiego i Popielewskiej oraz ewolucje układu baletmistrza Piotrowskiego. W niedzielę o 3'30 po południu po cenach zniżonych operetka „Targ na dziewczęta".

—ooo—

SPORT

„TRZEBINIA" — „OŚWIĘCIM" 6:4 (4:1). Powyższe zawody reprezentacji klubów klasy B wygrała zasłużenie drużyna Trzebini, mająca szczególnie do pauzy znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Po przerwie chwilowe przemęczenie drużyny trzebińskiej pozwala przeciwnikowi poprawić nieco stosunek bramek, jednak i Trzebinia, nie spoczywając, podwyższa ilość strzelonych goli do sześciu. Gra przez cały czas żywa, jednak spokojna i fair trzymała publiczność do ostatniej chwili w silnem naprężeniu. Z uznaniem należy podnieść, że barwy miasta Trzebini broniła wyłącznie I-sza drużyna KS „Trzebinia". [illegible] p. Schneider z Krakowa prowadził zawody wzorowo i spotkał się z ogólnem uznaniem.

OLSZA-WISŁA. W najbliższą niedzielę odbędą się na boisku „Olszy" (u wylotu ul. Grzegórzeckiej, przy moście kolejowym) zawody footbalowe Wisła—Olsza. Wisła wystąpi w swym najsilniejszym składzie, w którym grała ostatnio w Warszawie, Olsza również z drużyną, która pokonała Jutrzenkę w stosunku 2 : 1. Początek zawodów o godz. 11 przedpołudniem. Z powodu olbrzymich kosztów afisze rozlepiane nie będą.

PLENARNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ŻTS „JUTRZENKA" W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 20 września w sali Towarzystwa Rolniczego przy ul. Szczepańskiej 8 o godz. 7 wiecz. z następującym porządkiem dziennym: 1) Omówienie ogólnej sytuacji w Klubie. 2) Najbliższe zadania sportowe na przyszłość. Zarząd uprasza wszystkich członków Towarzystwa do licznego jawienia się. Po referatach odbędzie się dyskusja.

Zarząd ŻTS „Jutrzenka" w Krakowie uchwalił na swem posiedzeniu z dnia 16 bm. przeprowadzić dla celów ewidencyjnych rejestracje czynnych członków Towarzystwa i wydać członkom nowe legitymacje członkowskie podpisane przez osoby statutem Towarzystwa do tego powołane. Zarząd uprasza wszystkich członków do składania starych legitymacyj w sekretarjacie w lokalu firmy Rympel i Ska, przy ul. Gertrudy 14, celem wymiany ich na nowe legitymacje, które jedynie uznane będą za dowód członkowstwa.

—ooo—

Z Polski

„CHŁOPI" PO JAPOŃSKU. Znajdujący się na kuracji w jednej z lecznic poznańskich Wł. Reymont otrzymał pierwszy tom „Chłopów" w przekładzie japońskim. Przesłany egzemplarz ozdobiony jest portretem autora oraz kilkoma ilustracjami o motywach polskich. Okładka utrzymana jest również w charakterze polskim.

JESZCZE O PANAMIE DOLAROWEJ WE LWOWIE. O aresztowaniu dra Kolnika przez policję wiedeńską krążą coraz fantastyczniejsze wersje. W ogólności cała ta sprawa nabiera wprost legendowych cech. I tak w pierwszych dniach doniosły dzienniki o aresztowaniu Kolnika. Dalej alarmowano publiczność szczegółami owego aresztowania. Następnie rozdmuchano urojone austrjackie poddaństwo Kolnika, wreszcie spadła pogłoska, że Kolnik grozi... prawdą, że zażądał audjencji u prokuratora w sądzie wiedeńskim, podczas której zeznał, iż chce wyznać całą prawdę, ale „za konsekwencje nie odpowiada, gdyż w tę sprawę są wmieszane wybitne osobistości". — W zeszłym tygodniu zjechała komisja skarbowa z Warszawy, która przeprowadziła dokładne szkontrum ksiąg „Mazagi". W rezultacie ustalono, że dług „Mazagi" wraz z pretensjami banku rolnictwa wobec banku wzajemnego kredytu wynosi ogółem 280.000 dolarów. W tym wypadku ten miałby pełne pokrycie, musi jednak być w tem pewne „ale", jeżeli sędzia śledczy, otrzymawszy orzeczenie owej komisji skarbowej, dotąd milczy. W każdym razie decydującem będzie zeznanie dra Kolnika. Tymczasem „Mazaga" wróciła do normalnego trybu, praca wre nadal jak zwykle.

JAK URZĘDNIK STRACIŁ WYGRANĄ NA „DOLARÓWCE". W lipcowem ciągnieniu dolarówki główna wygrana padła na numer, który znajdował się w posiadaniu urzędnika wydziału zaopatrywania, Mikulskiego w Warszawie. Wygraną 8000 dolarów urzędnik ten ulokował w banku dla handlu i przemysłu, w którym miał znajomego dyrektora. Obecnie z powodu bankructwa tego banku urzędnik ów stracił całą wygraną.

ROZPRAWA PRZECIW STEIGEROWI odbędzie się 12 października przed zwyczajną kadencją sądu przysięgłych we Lwowie. Losowanie sędziów tej kadencji odbędzie się przed końcem bm. Akta sprawy Steigera do dyspozycji obrony przepisują w sądzie karnym siostra i kuzynka Steigera pod nadzorem sekretarza prezydjalnego sądu.

SKAZANIE ARCYBISKUPA BARONA ROPPA NA 100 ZŁ. GRZYWNY. W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była sprawa blacharza, Stanisława Karpickiego, oskarżonego o dokonanie kradzieży piszczałek organowych z kościoła Zbawiciela. Między innymi, w charakterze świadka miał być zbadany ks. arcybiskup Ropp, który jednak na rozprawę się nie stawił. Prokurator Kowalewski, uważając niestawiennictwo ks. arcybiskupa Roppa za nieusprawiedliwione, domagał się ukarania świadka grzywną. Sąd okręgowy przychylił się do wniosku prokuratora i skazał ks. arcybiskupa Roppa na 100 zł. grzywny. Sprawa Karpickiego została odroczona.

DWA TRAGICZNE WYPADKI W GDYNI. W ubiegłą sobtę zdarzyły się w Gdyni dwa tragiczne wypadki. Przy ładowaniu węgla na statek estoński, został przygnieciony węglem konsul francuski w Gdyni, p. Monnier. Odwieziono go w stanie nieprzytomnym do lecznicy miejskiej w Gdańsku, gdzie wkrótce zmarł. Tegoż dnia zdarzył się drugi tragiczny wypadek przy ładowaniu węgla. Mianowicie robotnik portowy z Gościecina, Andrzej Kiszka, ładując węgiel, spadł między statek a molo, przyczem doznał tak ciężkiego obrażenia czaszki, że nie mógł już ratować się i utonął. Poszukiwanie zwłok nie dało w sobotę żadnego rezultatu, dopiero w niedzielę znaleziono trupa nieszczęśliwej ofiary.

ARESZTOWANIE CZESKIEGO GOŚCIA — PRZEZ POMYŁKĘ. Warszawski „Express Poranny" donosi z Kalisza:

Miłego, w swoim rodzaju, przyjęcia doznał w Kaliszu sekretarz czeskiego Akademickiego Koła Przyjaciół Polski w Pradze, p. Karol Krejczy.

Na zaproszenie komitetu organizacyjnego Zjazdu i Wystawy Młodej Prasy w Kaliszu przyjechała z Pragi grupa czechosłowackiej młodzieży z p. Krejczym na czele. Wraz z wycieczką przybyło kilku posłów. Po ukończeniu obrad udał się p. Krejczy do komisarjatu policji celem wymeldowania uczestników wycieczki. Natrafiwszy na moment przesłuchiwania hałaśliwej grupy aresztowanych, chciał p. Krejczy wyjść, aby zgłosić się nieco później. Policjant nie tylko nie wypuścił go z budynku, lecz go aresztował.

Nie pomogły tłomaczenia się p. Krejczego, ani legitymowanie się. Zwymyślano go od bandytów i szarpiąc za marynarkę, wepchnięto między złodziei i pijaków.

Przypadkowo nadszedł do komisarjatu redaktor „Expresu Kaliskiego", który przypomniał sobie p. Krejczego z bankietu, wydanego na cześć zagranicznych gości przez prezydenta miasta i zdołał uwolnić aresztowanego.

Na pocieszenie powiedziano p. Krejczemu w komisarjacie: u nas w Kaliskiem jest dużo bandytów, podobnych do pana...

Jak się dowiadujemy, grono obywateli kaliskich interwenjować ma w tej przykrej sprawie u pana komendanta policji i pana ministra spraw wewnętrznych".

—ooo—

Z zagranicy

MIĘDZYNARODOWY KONGRES INWALIDÓW. W nadchodzący piątek i sobotę obradować będzie w Genewie międzynarodowa konferencja inwalidów wojennych oraz zrzeszenia bratnie żołnierzy tych krajów, które z powodu wojny europejskiej najbardziej ucierpiały. W kongresie wezmą udział organizacje francuskie, włoskie, polskie, rumuńskie, serbskie, czechosłowackie, austrjackie i niemieckie. Inne organizacje dotychczas jeszcze nie zgłosiły się.

NAPAD NA AUTOMOBIL. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Ubiegłej nocy tubylcy zaatakowali automobil w pobliżu Fezu. Pasażerowie, pośród których znajdował się także sprawozdawca „Action Francaise", zdołali się obronić strzałami z rewolwerów. Dziennikarz jest ranny w nogę. Również jest ciężko ranny jeden z napastników.

AMERYKA NIE WPUSZCZA KOMUNISTÓW. Amerykański sekretarz stanu Rellog polecił konsulowi amerykańskiemu w Londynie, aby unieważnił wizum, udzielone komunistycznemu członkowi Izby gmin, Saklatvalowi, dla wjazdu do Stanów Zjednoczonych, celem współudziału w posiedzeniu unji międzyparlamentarnej w Waszyngtonie, ponieważ rząd nie może dopuścić do kraju cudzoziemców, którzy chcą propagować anarchję.

Afera Władysława Ropskiego

W związku z wiadomościami o aresztowaniu Władysława Ropskiego, nadsyła nam p. Jan Ropski, właściciel domu dla handlu i przemysłu w Krakowie, ul. Szewska 5, następujące wyjaśnienie:

Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, mogących wyniknąć z powodu podobieństwa mego nazwiska z aresztowanym za oszustwa p. Władysławem Ropskim, zniewolony jestem oświadczyć, że z bratem moim Władysławem nie łączyły mnie ani w przeszłości, ani obecnie żadne stosunki handlowe. Biuro moje prowadzę od 16 lat sam osobiście i w ciągu tego okresu czasu, klienci moi nie mieli nigdy najmniejszego powodu do skarg i zażaleń, albowiem kierowałem się zawsze w pracy mojej zasadami uczciwości i bezwzględnej sumienności. Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, zobowiązania moje wypełniałem jaknajskrupulatniej i nikt nie może mi zarzucić, że z tytułu tych zobowiązań dopuściłem kiedykolwiek do wdrożenia przeciwko mnie kroków sądowych. Zresztą osobisty mój majątek, szacowany na 30.000 dolarów, daje dostateczne gwarancje dla wszystkich, którzy mi powierzyli i zechcą powierzyć w przyszłości przeprowadzenie swych interesów.

Co do stosunku mego do aresztowanego Władysława Ropskiego, to zaznaczyć muszę, że już przed paru laty zmuszony byłem bronić się przeciw jego zarzutom i atakom, skierowanym przeciw mnie z pobudek konkurencyjnych i ktokolwiek wówczas wątpił o słuszności mej sprawy — dziś, wobec zaszłych wydarzeń — uznać musi czystość moich intencyj. Broniłem dobrej sławy mego biura, którą też nadal utrzymać pragnę i dlatego uważałem za stosowne dać tych kilka słów wyjaśnienia.

Biuro moje prowadzę nadal przy ul. Szewskiej 5, i mam nadzieję, że klienci moi, których zawsze starałem się obsłużyć uczciwie i sumiennie, nie odmówią mi nadal swego zaufania.

Z poważaniem
JAN ROPSKI
Dom dla Handlu i Przemysłu, Biuro Spedycyjne oraz Biura sprzedaży i kupna realności
Kraków, ul. Szewska 5.

Walki w Marokku

Melilla, 17 września. (PAT). Oficjalny komunikat donosi: Napór nieprzyjaciela wzmaga się. Lotnicy hiszpańscy w dalszym ciągu bombardują zatokę Alhucenas. Lądowanie posiłków w Cebardilla, które odbywało się ostatnio w zwolnionem tempie ze względu na niepogodę, odbywa się znowu w normalnych warunkach. Generał Nouvidas udaje się do Marokka, aby objąć dowództwo silnej kolumny hiszpańskiej.

Paryż, 17 września (PAT). Agencja Havasa donosi: Zdobycie łańcucha wzgórz Bibane przez wojska francuskie jest nietylko sukcesem czysto wojskowym, ale stanowi też ważny moment polityczny, albowiem przywraca władzę Francji nad terytorjum plemienia Beni-Urighel, którego strata wstrząsnęła w swoim czasie francuskim frontem nietylko wojskowym, ale i politycznym.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich

Berlin, 17 września (PAT). Wobec porozumienia z lipca br. wznowiona została wczoraj konferencja polsko-niemiecka. Posiedzenie jej odbyło się w urzędzie spraw zagranicznych. Z obu stron wyrażono **życzenie jak najszybszego dojścia do porozumienia.** Pełnomocnik niemieck., dr. Lewald, w mowie swojej podkreślił, że strona niemiecka dąży do zawarcia **umowy definitywnej**, podczas gdy pełnomocnik polski p. Prądzyński zaproponował **zawarcie prowizorjum** jako kroku wstępnego do ostatecznych traktatów handlowych. Dr. Lewald wskazał między innemi na wielkie znaczenie rozwiązania kwestji osiedlania się obywateli jednego państwa na terytorjum drugiego. Postanowiono, że przed rozpoczęciem oficjalnego posiedzenia komisji obie strony omówią za pośrednictwem powołanych przez obu przewodniczących delegatów, po dwóch z każdej strony, uzyskany w poprzednich rokowaniach materjał i przygotują wyjaśnienia w istniejących kwestjach spornych.

Treść zaproszenia na konferencję w sprawie paktu

Berlin, 17 września (PAT). W memorandum, wręczonem dnia 15 bm. przez francuskiego ambasadora w Berlinie de Margerie ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy Stresemannowi jest powiedziane co następuje: Po zakończeniu narad rzeczoznawców prawników w Londynie rząd francuski mniema, a w grę wchodzą tam państwa mające w tem wspólny interes, aby dalszych rokowań nie przewlekać, oraz że przyszedł już czas, aby wyznaczyć termin spotkania ministrów Najodpowiedniejszym na to terminem byłby **koniec września, a najpóźniej pierwsze dni października.** Byłoby też najwłaściwszem, aby konferencja odbyła się **na gruncie neutralnym**, np. w Szwajcarji, przyczem co do ustalenia miejsca mogłyby jeszcze zainteresowane rządy porozumieć się. Zarówno rząd francuski jak rządy sprzymierzone są przeświadczone, że powyższe propozycje odpowiadają życzeniom niemieckim i że Niemcy niezwłocznie będą mogły zakomunikować o swej zgodzie na nie.

OŚWIADCZENIE MIN. SKRZYŃSKIEGO

Wiedeń, 17 września (PAT). „Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim, który powiedział: Granice nasze muszą być zagwarantowane. W tym kierunku poglądy nasze są **zgodne z poglądami rządu francuskiego.** Jestem przekonany, że nie jest życzeniem rządu angielskiego, aby porozumienie doprowadzić do skutku tylko co do jednego punktu a na drugim punkcie zwiększyć naprężenie. Anglicy są zbyt wytrawnymi mężami stanu. Życzą sobie oni **udzielić swej gwarancji tylko na jednym punkcie**, co jednocześnie może wywołać detente w całej Europie. Spodziewamy się, że osobiste spotkanie się kierujących mężów stanu, które nastąpi w najbliższym czasie, usunie najważniejsze trudności w tej sprawie. Minister Skrzyński wyraził się życzliwie o rozwoju gospodarczym Austrji i dodał, że znajdzie się zapewne formułka, która **uwzględni tak interesy Polski jak i interesy Austrji** przy uregulowaniu wzajemnych interesów gospodarczych.

OPOZYCJA NARODOWCÓW NIEMIECKICH

Berlin, 17 września (PAT). Im bardziej zbliża się chwila decyzji co do stanowiska Niemiec wobec konferencji w sprawie paktu gwarancyjnego, tembardziej rośnie opór w kołach niemiecko-narodowych, które zwalczają ostro politykę zagraniczną obecnego gabinetu. Niemiecko-narodowcy grożą, że w razie udziału rządu niemieckiego w konferencji ministrów wycofają swojego przedstawiciela z gabinetu Luthra.

UDZIAŁ MUSSOLINIEGO

Genewa, 17 września (PAT). Według ostatnich wiadomości, nie jest wykluczonem osobiste uczestnictwo Mussoliniego w konferencji w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa. Gabinet włoski nie powziął jeszcze decyzji ostatecznej co do sposobu uczestnictwa Włoch.

NARADY W BERLINIE

Berlin, 17 września (PAT). Komisja spraw zagranicznych parlamentu Rzeszy obradować będzie na posiedzeniu w dniu 23 bm., nad kwestją paktu bezpieczeństwa.

VI zgromadzenie Ligi Narodów

Genewa, 17 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów ukończono dyskusję nad sprawozdaniem o działalności Ligi. Dłuższe przemówienie wygłosił rumuński minister spraw zagranicznych, Duca, omawiając **kwestję mniejszości**, minister Duca i zaznaczył, że Rumunja wypełniła swój obowiązek wobec mniejszości, należy jednak zauważyć, że obowiązki w tej kwestji nie są jednostronne, lecz dwustronne. W sprawie protokołu genewskiego delegat rumuński wspomniał, że arbitraż, bezpieczeństwo i bezzbrojenie są to **pojęcia nierozdzielne i niezbędne dla triumfu pokoju.** Mówiąc o układach regjonalnych, minister Duca zaznaczył, że Rumunja zawierała już takie układy i gotowa zawierać je nadal. Arbitraż jako zasada polityki staje się coraz bardziej niezbędny. We wszystkich sprawach sąsiedzkich Rumunja wyraża gotowość zawarcia stałych układów i nieagresji. Rumunja, — zakończył minister, — nigdy nie będzie odpowiedzialna za zbrodnię agresji i gotowa jest pracować w ścisłym związku z Ligą narodów.

Plan zamachu na posła sowieckiego w Wiedniu

Wiedeń, 17 września. (PAT). Poselstwo sowieckie w Wiedniu otrzymało wiadomość o planowanym zamachu na posła sowieckiego w Wiedniu Bersina ewentualnie na poselstwo sowieckie. Na podstawie śledztwa wszczętego natychmiast przez dyrekcję policji zostało **aresztowanych 2 byłych obywateli rosyjskich**, którzy przybyli tutaj przed kilku dniami z Bułgarji z fałszywemi paszportami i pod fałszywemi nazwiskami, i zamieszkali w jednym z hoteli. Według dotychczasowych wyników śledztwa zostali oni **faktycznie wysłani przez pewną grupę zagraniczną do Wiednia, aby tutaj popełnić zamach na poselstwo sowieckie.** Także został aresztowany były pułkownik rosyjski Borodin jako podejrzany o współwinę. Śledztwo w kierunku wyjaśnienia całej sprawy, oraz aresztowanie dalszych osób jest kontynuowane.

Sprawy partyjne

—o—

CKW

We wtorek, 22 bm. o godz. 5 po południu w lokalu „Robotnika" Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Tow. członków CKW prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny CKW PPS.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 19 września.

NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ PRZEZ POCZTOWCÓW

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw: Wiktorowi Stopie (lat 37), st. oficjałowi pocztowemu, Józefowi Bochenkowi (lat 45), podurzędnikowi pocztowemu, Franciszkowi Pajtaszowi (lat 21), woźnemu pocztowemu, wszystkim oskarżonym o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k., oraz przeciw Franciszkowi Rutce (lat 44), stróżowi pocztowemu, Lazarowi Gleitzmanowi (lat 27), pomocnikowi handlowemu i Leonowi Gleitzmanowi (lat 30), kupcowi, oskarżonym o współwinę w tejże zbrodni.

Wedle aktu oskarżenia dnia 20 stycznia br. policjant przytrzymał koło mostu na Warszawskiem Pajtasza, który przechodził przez tor kolejowy, mając owinięte na sobie 5 sztuk materji jedwabnej. W toku wdrożonego śledztwa policyjnego wyszło na jaw, że trzej pierwsi obwinieni, przy pomocy Rutki i w porozumieniu z Gleitzmanami dopuszczali się nadużyć z zagranicznemi przesyłkami pocztowemi, które wydawali Gleitzmanom z ominięciem cła. W ten sposób usunęli Pajtasz i Bochenek za wiedzą zwierzchnika ich, Stopy, dwie przesyłki jedwabiów wagi po 18 kg., które następnie zanieśli do mieszkania Rutki. Tu część zapakowali do walizek, a częścią owinął się Pajtasz i w ten sposób zanieśli materje do Gleitzmanów. — Przy manipulacji z drugą przesyłką nadużycia zostały ujawnione. Gleitzmanowie po pierwszem nadużyciu wypłacili Bochenkowi kwotę 255 złotych, z czego Stopa otrzymał 120 złotych, Bochenek 90 złotych, Pajtasz 60 złotych, a Rutka 25 złotych.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano kolejno wszystkich sześciu oskarżonych, którzy wyparli się winy, odwołując poprzednie zeznania, złożone w policji, gdzie przyznali się częściowo do nadużyć.

Świadek Piotr Czyżyk, posterunkowy policji, podał szczegóły, towarzyszące aresztowaniu Pajtasza koło mostu warszawskiego. Dziś nastąpi przesłuchanie dalszych czterech świadków, poczem nastąpią wywody i wyrok.

Przewodniczy sso. dr. Morus, wotują sso. Pattak i sso. Świądrowski, oskarża prokurator dr. Hubl, bronią: Dr. Stur, dr. Lauer, dr. Woźniakowski, dr. Grossman i dr. Goldblatt.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Jutro pogoda" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).
Sobota: „Śluby panieńskie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).
Niedziela popoł.: „Nowi panowie" (wyst. J. Leszczyńskiego, ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Śluby panieńskie" (wyst. J. Leszczyńskiego).
Poniedziałek: „Jutro pogoda".
Wtorek: „Śluby panieńskie" (Szkolne).

TEATR BAGATELA

Sobota: „Doktor Stieglitz".
Niedziela: „Doktor Stieglitz".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Sybilla".
Sobota popoł.: „Targ na dziewczęta", wiecz.: „Sybilla".

KINOTEATRY

Nowości: „Dwa strzały", dramat w 8 aktach.
Promień: Harold Lloyd, 6 aktów humoru.
Sztuka: „Cudotwórca", 8-aktowy dramat sensacyjny.
Uciecha: „Zwycięzcy przestworza", 8 aktów przygód i komedja „Człowieku nie kap się".
Warszawa: „Człowiek bez nerwów" z Harry Peelem.

— o o o —

Reforma rolna w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono w dalszym ciągu do rozprawy ogólnej nad **reformą rolną**. Senator **Buzek** (Piast) oświadczył się za przyjęciem ustawy bez zmian zasadniczych w projekcie sejmowym. Wbrew zarzutom senatora Steckiego ustawa jest zgodna z konstytucją. Niesłuszne są przewidywania, że produkcja rolna upadnie i pogorszy się nasz bilans handlowy. Produkcja zmieni tylko swój charakter ze zbożowego na zwierzęcy; produkty zwierzęce są zaś droższe, a więc eksport nie może ucierpieć na reformie rolnej. Natomiast dodatni skutek reformy rolnej **jest ogromny**. Liczba samodzielnych gospodarstw wzrośnie o pół miljona, co wielce wzmocni strukturę gospodarczą naszego państwa.

Następny z kolei mówca senator **Czerkaski** (klub ukraiński) jest zasadniczo przeciwny ustawie i stawia wniosek o jej odrzucenie. Wniosek ten motywuje koniecznością obrony ludności ukraińskiej i białoruskiej przed zamierzeniami wyrażonemi w ustawie co do osiedlania polskich chłopów na kresach w celach kolonizacyjnych i polonizacyjnych.

MOWA TOW. POSNERA

Tow. senator Stanisław **Posner**, w imieniu PPS oświadcza, że klub jego będzie głosować **za ustawą** w tej formie, w jakiej wyszła z Sejmu. Aczkolwiek socjalistyczny program agrarny jest inny, niż ten który reprezentuje ustawa, PPS ustawę tę popiera głównie ze względu **na interes państwa**. Wbrew temu, co mówił senator Stecki, ustawa ta nie wypływa z żadnej potrzeby doktryny, lecz **z życia**. Gdyby przeciwnicy reformy rolnej zechcieli bliżej zaznajomić się z tematem, a w szczególności z doświadczeniem Anglji, przekonaliby się, że **nie warto już zwalczać reformę rolną**.

Mowa tow. Posnera była znakomicie wygłoszona i bardzo dowcipna. Była ona powszechnie oklaskiwana, nawet polityczni przeciwnicy powitali ją życzliwie. Po ukończeniu przemówienia składano mówcy życzenia; nawet marszałek Trąmpczyński winszował naszemu przedstawicielowi sukcesu.

Ostrą krytykę ustawy wygłosił senator **Smólski** (Ch. D.). Zdaniem jego, ustawa w brzmieniu sejmowem jaskrawie gwałci konstytucję, nie jest zgodna z zasadą praworządności, wytwarza niczem nie krępowaną samowolę władz administracyjnych, rujnuje doszczętnie przemysł rolniczy, zabija kredyt hipoteczny, a co najważniejsze, zabija w szerokich masach i nietylko w masach poczucie uczciwości i sprawiedliwości.

Za ustawą z drobnemi poprawkami oświadczył się ostatni mówca, jaki zabrał głos w dyskusji ogólnej, senator **Wysłouch** (klub pracy), poczem **dyskusję ogólną zamknięto** po krótkiej rozprawie formalnej, w której senatorowie Woźnicki i Nowicki (Wyzwolenie) domagali się odroczenia rozprawy do jutra, celem dania klubom możności rozpatrzenia poprawek mniejszości. Sprzeciwił się temu marszałek.

Przystąpiono do **dyskusji szczegółowej**. Sprawozdawca, senator **Bielawski** (endek) zreferował szczegółowo zmiany przyjęte przez komisję oraz stanowisko komisji w sprawie wniosków mniejszości. Na tem dalsze obrady przerwano do popołudnia. Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do szczegółowego omawiania zgłoszonych poprawek.

TELEGRAMY

—o—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 17 września. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16 września powzięła następujące uchwały: 1) projekt ustawy o **zabezpieczeniu emerytalnem niestałych pracowników kolei państwowych** i o zabezpieczeniu pozostałych po nich wdów i sierot, 2) utworzenie komitetu doradczego dla spraw gdańskich, 3) **wydzierżawienie monopolu zapałczanego** spółce akcyjnej do eksploatowania państwowego monopolu zapałczanego w Polsce założonej przez International Matches Corporation, 4) projekt **ustawy skarbowej (budżetu) na rok 1926**.

WYJAZD RUMUŃSKIEGO MINISTRA ROLNICTWA

Warszawa, 17 września (tel. wl. „Naprzodu"). Rumuński minister rolnictwa, p. Constantinescu, po dwudniowym pobycie w Warszawie, odjechał dzisiaj do Bukaresztu.

HANDEL POLSKO-HOLENDERSKI

Warszawa, 17 września (tel. wl. „Naprzodu"). Premjer Grabski przyjął dziś delegatów holenderskiego Towarzystwa dla handlu z Polską, p. Kamockiego i Karnebeeka.

KONFERENCJA PARTJI PRACY

Londyn, 17 września (PAT). Dnia 29 bm. odbędzie się w Liwerpoolu konferencja partji pracy. Porządek dzienny obrad konferencji zawiera między innemi wniosek komunistów, żądający zmiany nazwy „partja pracy" na „partja socjalistyczna". Według innego wniosku, ewentualny przyszły socjalistyczny gabinet ministrów miałby być poddany kontroli komitetu wykonawczego czyli egzekutywy stronnictwa, a członkowie gabinetu mieliby być wyznaczeni przez egzekutywę a nie przez premjera. Na konferencji rozegra się prawdopodobnie **ostra walka pomiędzy socjalistami a komunistami**, którzy chcą wyzyskać uchwały, powzięte na ostatnim kongresie Tradeunionów.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GÓRNIKÓW

Bruksela, 17 września. (PAT). Międzynarodowy komitet górników zebrany pod przewodnictwem Herberta Smitha, postanowił, że międzynarodowy kongres górników w r. 1926 odbędzie się dnia 29 sierpnia albo w **Polsce**, albo we Francji.

SOWIETY REORGANIZUJĄ ARMJĘ

Paryż, 17 września. (PAT). „Matin" donosi z Moskwy: „Prawda" ogłasza tekst nowego przedłożenia wojskowego, które ma być uchwalone przez radę komisarzy ludowych. Według tego przedłożenia każdy obywatel sowiecki jest obowiązany do służby wojskowej. Służba dzielić się będzie na trzy okresy. W pierwszym okresie przygotowawczym wszyscy mężczyźni od 19 do 20 roku życia muszą corocznie brać udział w kursie przygotowawczym, następnie przechodzą do czynnej służby okresu drugiego, który będzie dopiero ustalony przez radę komisarzy ludowych. Według propozycji czas służby trwa od 21 do 24 roku życia. Po upływie służby czynnej będzie każdy żołnierz włączony do rezerwy i będzie musiał w tym trzecim okresie spełniać ściśle swe zobowiązania. Czas trwania tego okresu nie jest również jeszcze ustalony. Od służby wojskowej będą uwolnieni tylko członkowie stowarzyszeń religijnych, które potępiają wogóle używanie broni jak np. sekta duchoborców.

—ooo—

Autokefalja cerkwi prawosławnej

Warszawa, 17 września. (PAT). Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja Phanaru, złożona z metropolity chalcedońskiego Joachima, metropolity z Sardes Germanosa i dragomana Phanaru Irydjona Konstantinitisa. Równocześnie przybyła delegacja patrjarchatu rumuńskiego, składająca się z metropolity bukowińskiego Nektara tudzież archiprezbiterów Dimitra Dana i Jerzego Sandru. Delegacji towarzyszył naczelnik wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Łoś i dragoman poselstwa polskiego Buczyński. Na dworcu witali delegacje imieniem rządu dyrektorowie departamentów Dawidowski i Piekarski, oraz radca ministerstwa Borowski, imieniem prezydjum Rady ministrów p. Angerman i inni. Delegacja udała się do ks. metropolity Dyonizego i odprawiła krótkie nabożeństwo w cerkwi metropolitarnej na Pradze. O godzinie 16 i pół udała się delegacja do Belwederu, gdzie zapisała się w księdze. Następnie udała się do prezydjum Rady ministrów, gdzie przyjął ich premjer Grabski, tudzież p. Stanisław Grabski jako minister wyznań. Wieczorem wydał p. minister St. Grabski obiad dla delegacji.

UROCZYSTOŚĆ OGŁOSZENIA AUTOKEFALJI

Warszawa, 17 września. (Tel. wl. „Nap"). Dzisiaj o godz. 10 rano w cerkwi prawosławnej na Pradze odbyło się **uroczyste odczytanie pisma patjarchy konstantynopolitańskiego**, w którem uznaje on autokefalję kościoła prawosławnego w Polsce.

Pod cerkwią ustawiła się kompanja honorowa 36 pp. z orkiestrą. Dostojników kościelnych wychodzących z kurji metropolitalnej przywitała kompanja honorowa **sprezentowaniem broni** i odegraniem hymnu kościelnego. Dostojnicy kościelni przybrani w szaty pontyfikalne przeszli wzdłuż szpaleru utworzonego przez żołnierzy prawosławnych garnizonu warszawskiego do wnętrza świątyni.

Po środku cerkwi na podwyższeniu zasiadł metropolita warszawski **Dionizy**. Po krótkich modłach przeszedł ku niemu od ołtarza orszak dostojników kościoła prawosławnego. Następnie metropolita Joachim odczytał w języku greckim pismo od synodu Fanaru. Metropolita Sardesu, Germanos, odczytał akt **uznania autokefalji** kościoła prawosławnego w Polsce, nadesłany przez patrjarchę konstantynopolitańskiego. W tem miejscu orkiestra przed cerkwią odegrała **hymn narodowy** polski, poczem akt wręczono metropolicie warszawskiemu Dionizemu, któremu też składano przy tem życzenia. Pierwszy składał życzenia minister wyznań i oświecenia Stan. Grabski. Metropolita Bukowiny odczytał pismo od św. synodu cerkwi prawosławnej w Rumunji, pozdrawiając cerkiew prawosławną polską. Z kolei akt uznania autokefalji odczytał w języku polskim biskup Aleksy z Grodna, w języku rosyjskim arcybiskup Teodozjusz, wreszcie po ukraińsku ks. Tabiński. Następnie metropolita warszawski Dionizy odprawił uroczyste nabożeństwo.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPOŻYCIE CUKRU W POLSCE

„Gazeta Cukrownicza" żali się, że Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród konsumentów cukru. Niższe spożycie cukru spotyka się tylko w nielicznych krajach, jak Rosja, Rumunja, Jugosławja. „Ten smutny objaw objaśnić się daje — według „Gazety Cukrowniczej" — niskim poziomem kultury, oświaty i dobrobytu mas ludowych i robotniczych, a także słabym rozwojem przemysłu przetwórczego".

Nie pozbawione są humoru wywody „Gazety Cukrowniczej", że powodem małej konsumcji cukru jest niski poziom kultury i oświaty, bo na to, aby dużo zjadać cukru, nie potrzeba być ani kulturalnym, ani oświeconym, wystarczy tylko mieć pieniądze w kieszeni. To też z trzecią przyczyną małej konsumcji, podaną przez „Gazetę Cukrowniczą", należy się zgodzić. Ale nie tylko nędza spożywców wpływa na oszczędne spożywanie cukru; jest jeszcze jeden powód, o którym „Gazeta Cukrownicza" milczy, gdyż wywołany jest przez samych wytwórców. Oto cukier w Polsce jest znacznie droższy niż zagranicą. Jeżeli u nas za worek cukru płaci się 75 złotych, a w Anglji — 38 złotych, to nie można się dziwić, że cukier, który dla zagranicy jest artykułem pierwszej potrzeby, u nas z konieczności traktowany jest jako produkt luksusowy.

NIE WYWOZIĆ ZBOŻA!

Aktualna obecnie sprawa wywozu zboża wzbudziła zrozumiałe zaniepokojenie w kołach spożywców, którzy obawiają się powtórzenia zeszłorocznego eksperymentu w tej dziedzinie, polegającego na wywozie znacznych ilości żyta, płatnych wówczas po 15 złotych za kwintal i imporcie po kilku miesiącach żyta zagranicznego, płaconego po 30 złotych za kwintal. W roku zeszłym zamiast wywiezionych ilości żyta trzeba było w ciągu długich miesięcy importować ogromne ilości mąki amerykańskiej, a nawet żytniej niemieckiej. Obecne trudności walutowe są wywołane w pewnej mierze znacznem zapotrzebowaniem walut właśnie na pokrycie należności, wynikających z omawianego importu mąki pszennej amerykańskiej i żytniej niemieckiej.

Z tych względów sprawa ustalenia wysokości wywozu zboża jest pierwszorzędnej wagi i musi być zdecydowana oględnie, zwłaszcza, że niedobór tegoroczny ziemniaków spowoduje wzrost wewnętrznego spożycia zboża.

ODPOWIEDZ NA NASZE ZARZĄDZENIA CELNE

Warszawa, 17 września (tel. wl. „Naprzodu"). Od 1 października Czechosłowacja nakłada cło przywozowe na żyto i mąkę żytnią. Cło będzie wynosiło 11'60 względnie 10 koron czeskich za cetnar.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 17 września. (PAT) Dolary: 5'95—5'97—5'93.

POŻYCZKA NIEMIECKA W AMERYCE

Nowy Jork, 19 września. (PAT) Pożyczka w wysokości 25 miljonów dolarów dla rolnictwa niemieckiego została całkowicie pokryta.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w piątek 18 września w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godz. 7 wieczorem. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana. Na porządku dziennym: 1) Sprawa samorządu. 2) Kasy chorych. 3) Sprawy organizacyjne.

O REFORMIE ROLNEJ wygłosi odczyt tow. **poseł Jan Kwapiński** w poniedziałek, w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5) o godz. 7 wiecz.

ZGROMADZENIA POSELSKIE W BORKU FAŁECKIM TOW. POSŁA JANA KWAPIŃSKIEGO odbędą się w poniedziałek 21 września o godz. 2 i 4 popołudniu w sali p. Libana.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI I DOZORCZYNIE! W niedzielę 20 września o godzinie 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: sprawy organizacyjne, sprawa podatku, sprawy komisji rozjemczej, wolne wnioski.

Zarząd Związku.

LISTY Z KRAJU

—o—

Grybów, 12 września.

WIEC OŚWIATOWY

Z inicjatywy miejscowej organizacji PPS odbył się w dniu 8 bm. w sali Sokoła wiec oświatowy. Salę wypełniły rzesze robotników, włościan i miejscowej inteligencji. Licznie przybyło nauczycielstwo szkół powszechnych. Po zagajeniu wybrano przewodniczącym ob. Korzenia, prezesa Ogniska nauczycielskiego w Grybowie. Referat o sprawach oświatowych wygłosił poseł tow. **Smulikowski.** Mowca w pierwszej części swego referatu omówił warunki gospodarcze, wśród których żyjemy i na tle tym nakreślił obraz naszego ubóstwa kulturalnego, posługując się cyframi i datami, które w sposób przekonywujący dowodziły potrzeby szybkiego ocknięcia się i przystąpienia do tworzenia nowego systemu szkolnego. Tu referent omówił plan reformy ministra St. Grabskiego, poddając go krytyce i przeciwstawiając plan ustroju szkolnego, opartego o siedmioklasową szkołę powszechną, do której inne typy szkół średnich lub zawodowych winny być nawiązane. W tym duchu też zgłosił tow. Smulikowski odpowiednią rezolucję. W ożywionej dyskusji zwalczali poglądy referenta prof. Kiełbasa i sędzia Heilman, domagając się nadto większego rozwinięcia szkół zawodowych, natomiast ob. Skalski i włościanin Obrzud, tudzież inż. Długoszewski stanęli na gruncie poglądów tow. referenta, uznając system szkolnictwa, oparty o szeroką podstawę siedmioklasowej szkoły za najważniejszy postulat demokracji. Inż. Długoszewski omówił nadto szykany, jakie znosić muszą postępowi nauczyciele od miejscowych władz szkolnych, ulegających wpływom klerykalnym. (Dotyczy to szczególnie tow. Petryli — i złośliwego, tendencyjnego postępowania wobec niego inspektora Kiicha).

Szczegółowo na wszystkie poruszone kwestje udzielił odpowiedzi tow. Smulikowski, — poczem przygniatającą większością uchwalono rezolucję tow. referenta, wyrażającą opinję, iż szkoła siedmioklasowa ma być podstawą ustroju szkolnictwa, a nie 5-klasowa, jak to sobie wyobraża minister St. Grabski. Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że licznie zebrani włościanie oświadczyli się w głosowaniu za stanowiskiem referenta, nie dając się przekonać oponentom z inteligencji, iż taki ustrój szkolny pociągnie za sobą wielkie wydatki i ciężary podatkowe.

Wogóle należy podnieść z uznaniem, że dzięki inicjatywie naszych towarzyszów — sprawy wychowania publicznego, będące dotąd tematem obrad tylko fachowców, stają się przedmiotem zainteresowania szerokiego ogółu z klasą robotniczą na czele.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

FRAKCJA SOCJALISTYCZNA W LIDZE NARODÓW

Delegaci socjalistyczni na sesję Ligi narodów w Genewie utworzyli frakcję, która ma podejmować wspólne decyzje we wszystkich zagadnieniach politycznych i gospodarczych, na terenie [illegible]

—o o o—

ALBO MOSKWA, ALBO LONDYN

Po trzechdniowych obradach, kongres partji robotniczej Norwegji **odrzucił** zasadę utworzenia nowej Międzynarodówki.

Jak wiadomo, przed kilku laty komuniści rozbili norweski ruch robotniczy i większość członków partji socjalistycznej przeszła na ich stronę. Po pewnym czasie jednak nastąpił rozłam wśród komunistów; podzielili się oni na bezwzględnie wiernych **Moskwie** i na przeciwników dyktatury **Moskwy.** Ci ostatni przybrali nazwę „Norweskiej partji robotniczej".

Układ sił wśród proletarjatu norweskiego przedstawia [illegible] obecnie następująco: Największem stronnictwem jest Partja robotnicza, po niej idą socjaliści, najsłabsi są komuniści.

Od pewnego czasu czynione były wysiłki celem stworzenia nowej Międzynarodówki, złożonej z grup które nie należą ani do Londynu, ani do Moskwy. Głównymi organizatorami nowej Międzynarodówki była Angelika Bałabanowa, lewi eserzy rosyjscy i maksymaliści włoscy. Przed kilku miesiącami odbyła się w Berlinie konferencja tych grup, która nie dała żadnego wyniku. Partja robotnicza norweska na konferencję tę wysłała obserwatora. Obecnie partja ta wyraziła opinję, że biuro stworzone w Berlinie przez Bałabanową nie powinno być niczem więcej, jak biurem informacyjnem. Norweska partja robotnicza rozumie, że dziś istnieje dla proletarjatu wybór tylko między Moskwą a Londynem. Raz zerwawszy z Moskwą, zbliża się powoli do Londynu.

Ruch kolejarski

—o—

NOWY SĄCZ. W ostatnim tygodniu bawił w Nowym Sączu prezes dyrekcji krakowskiej p. Barwicz, który przyjął delegację koła miejscowego ZZK, która przedstawiła miejscowe stosunki pracowników kolejowych i wręczyła memorjał z prośbą o załatwienie niektórych spraw, przedłożonych już dyrekcji a dotychczas pozostających bez żadnej odpowiedzi jak, w sprawie mieszkań (w kolonji są mieszkania wolne, a pracownicy mieszkają we wagonach kolejowych, pomiędzy torami, narażeni na niebezpieczeństwo, inni zaś wcale nie mają mieszkania lub mieszkania grożące zawaleniem się, o wybudowanie drogi do nowej kolonji dla tamtejszych mieszkańców, aby dzieci mogły bez narażania utopienia się w błocie iść do szkoły, o listy kontroli wypłat pracownikom warsztatowym, gdyż dziś nikt nie wie, co pobiera a co mu się potrąca. Pracownicy tracą czas i zabierają pracownikom biurowym dużo czasu na informacje, o przeszeregowanie pominiętych przy ostatniem zaszeregowaniu, o przyjęcie wyzwolonych uczniów w warsztatach kolejowych z powrotem do pracy kolejowej, gdyż ci wszyscy, szukając pracy w prywatnych warsztatach, dostają odpowiedź: „nie mam kolejowych robót dla pana" i jako kolejowi wyzwoleńcy pracy znaleźć nie mogą, w sprawie urlopów, wolnych kart, dyplomów, redukcji i inne.

P. Prezes te sprawy obiecał zbadać i wydać odpowiednie zarządzenia. Wieść o energicznem postępowaniu prezesa Barwicza przyjętą została przez pracowników z wielkim uznaniem, gdyż wiedzą, że zniknie korupcja i samowola poszczególnych jednostek a nastąpi sprawiedliwość i prawne postępowanie przełożonych, z którymi będzie można mówić jak z wolnymi obywatelami.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)